Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 34 Kraków, sobota 12 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareilem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Rozdźwięki sejmowe

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Ukończone drugie czytanie konstytucyi pozostawiło w Sejmie nietajony niesmak. Nastroje lewicy znalazły spontaniczny wyraz, gdy marszałek, nadużywający każdej sposobności, by wypowiedzieć napuszystą, często niesmaczną tyradę, uznał za stosowne przebąkiwać coś o „wiekopomnem dziele". Odrazu, jakby w porozumieniu, które nie mogło nastąpić, gdyż nikt nietaktu marszałka przewidzieć nie mógł, zagrzmiał protest całej lewicy i części centrum: precz z senatem, precz z klerykalizmem, precz z reakcyą, huczało w Sejmie przy akompaniamencie tupania nogami.

Marszałek tyradę przerwał i usprawiedliwiając się, pytał tonem przychwyconego na gorącym uczynku, czego właściwie posłowie od niego chcą, wszak on niczego zdrożnego nie powiedział. Niewiniątko!

Wobec demokracyi zachodu konstytucya, którą przyniosło drugie czytanie, w formie bardziej wstecznej, niż uchwały komisyi, jest szaloną kompromitacyą, jaskrawem zaprzeczeniem tego, co reprezentanci oficyalni zagranicą opowiadają o naszej demokracyi, liberalizmie, tradycyach wolnościowych, nawiązaniu do konstytucyi 3 maja i równouprawnieniu.

Ze złośliwością kretyna wytykają pewne sfery każde słowo krytyki w prasie niezależnej, przedrukowane w prasie hakatystycznej, ale czem jest nawet stronna, przesadna krytyka naszych stosunków, wobec faktów, dokonywanych przez reakcyę sejmową z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele? Jak podziałają w świecie kulturalnym postanowienia naszej konstytucyi o supremacyi kościoła katolickiego, o szkole wyznaniowej, o zaprzeczeniu mniejszościom równouprawnienia nietylko rzeczywistego, ale nawet formalnego, pisanego?

W tej dziedzinie grzeszono extra et intra muros, prawica dostawała w tych sprawach pomoc odmiennie, czasem nawet jednocześnie od Piastowców, Wyzwolenia i narodowej partyi robotniczej.

Zwycięstwa prawicy w bardzo doniosłych dziedzinach swobody duchowej, nadające Polsce piętno wstecznictwa, nie mogą jej pocieszyć wobec klęski, poniesionej w sprawie uprawnień senatu. Nawet cukierek, podany reakcyi przez Wyzwolenie w formie wirylnych kuryi biskupio rabinacko-pastorskiej i profesorskiej nie mógł zatrzeć goryczy, leżącej dla reakcyi w humorystycznej instytucyi, jaką jest senat bez prawa inicyatywy, bez istotnego wpływu na ustawodawstwo, senat, którego postanowienia uchyla Sejm zwyczajną większością, ewentualnie jednego głosu.

Temu uczuciu i poglądowi dał wyraz, na niedawnej konferencyi konserwatystów wschodnio galicyjskich, znakomity znawca i profesor reakcyi na uniwersytecie lwowskim, hr. Piniński, tłomacząc u stóp jego słuchającym przyszłym senatorom, że ze stanowiska zachowawczego senat wyposażony w uprawnienia, nadane mu przez drugie czytanie Sejmu, jest tragifarsą, pośmiewiskiem ludzkiem i że on byłby głosował przeciw wirylistom biskupio-rabinacko-pastorskim, jako poniżeniu stanu duchownego, tej ostoi dzisiejszego ładu. I do powszechnego głosu ludu: precz z senatem! dołącza się donośny głos naukowo ugruntowanej reakcyi: precz z takim senatem.

Wydawałoby się, że przeciwieństwa znalazły punkty styczne i trzecie czytanie konstytucyi stanie się cichym pogrzebem senatu i że teoretycy radykalizmu podadzą ręce teoretykom reakcyi do uroczystego poloneza pogrzebowego.

Ale tak nie jest.

Reakcya sejmowa nie dała za wygraną, bezgłośny jej herold Dubanowicz zapowiedział już, że wzywają lewicę na ostateczny turniej w trzeciem czytaniu i że na śmiercionośnych swych lancach wypiszą nowy projekt par. 35, który zapewni mniejszości sejmowej supremacyę nad większością w naradach nad ustawami, odesłanemi Sejmowi przez senat. Będzie to walka o istotę senatu, walka przez lewicę prowadzona z całą energią i bezwzględnością.

Usiłowanie zmienienia zasadniczych postanowień w trzeciem czytaniu jest zamachem na regulamin sejmowy, jest parlamentarnym absurdem. Obstrukcya ze strony lewicy w drugiem czytaniu, byłaby miała charakter antidemokratyczny, pogwałcenia większości i dałaby się usprawiedliwić jedynie jako akt obrony koniecznej, ale przeciw usiłowaniu przemycenia nowych zasad w trzeciem czytaniu, to jest przeciw usiłowaniu uniemożliwienia pracy parlamentarnej i najgwałtowniejsza obstrukcya nawet ze stanowiska rządów większości jest bez zarzutu.

Niejako jako ogon ducha, przenikającego konstytucyę, pojawiła się na stole Sejmu ustawa o licznych orderach cywilnych. Wprawdzie jeden z artykułów konstytucyi znosi ordery i tytuły, ale pisana konstytucya nie stanie w drodze wstecznikowi o domowem wykształceniu, on wie, że silniejsza od pisanej jest konstytucya żywa, a ta opiewa:

Wolno w Polsce, jak kto chce.

Dyskusya o orderach wywołała w Sejmie wiele humoru i posłowie ofiarowali sobie nawzajem najrozmaitsze odznaczenia. Ks. Lutosławskiemu proponowano frankoński order walczącego koguta, p. Świdzie tego samego pochodzenia order psa, całej prawicy order wielkiego paska itd. cum gratia.

Sprawę orderów załatwiono z niebywałym pospiechem, widocznie butonierki francuskie wiły się od bolącej tesknoty za nową wstążeczką i gdyby nie tow. Lieberman, byłyby się jednocześnie odbywały posiedzenia plenarne Sejmu wraz z posiedzeniem komisyi orderowej. Wobec protestu Liebermana marszałek przerwał posiedzenie Sejmu, dając pierwszeństwo komisyi orderowej. Po załatwieniu drugiego czytania marszałek w steeple-chaise byłby, gdyby nie mój protest, urządził bez przerwy czytanie trzecie. Tak ordery urodziły się w Polsce dopiero następnego dnia. Na pozór nic nie znaczące odroczenie przyniosło mi admonicyę warszawskiego „Kuryera Polskiego", organu realistów warszawskich czy konserwatystów krakowskich. „Kuryer" wysmarowawszy mi usta miodem wytrawnego posła i rozumnego polityka, dziwi się, iż ten wytrawny nie wiedział, że właśnie między drugiem a trzeciem czytaniem ustawy orderowej ziszczały się sny francuskich polityków o białym orle uwiązanym na wstążeczce orderowej. I tak z winy „wytrawnego" rozdzielano w Paryżu ordery prawnie jeszcze nie istniejące, niejako ordery poczęte w nieprawem łożu. Może redakcya „Kuryera" się uspokoiła, gdy legitymacya nastąpiła wprawdzie nie z woli imperatora, ale pro subsequens matrimonio.

Znając złośliwość wrodzoną naszym socyalistom żywię podejrzenie, niestety bardzo uzasadnione, że odroczyli trzecie czytanie w zupełnej świadomości zdrożnych skutków.

Socyaliści z uporczywością i nieugiętością godną lepszej sprawy, bronią praw Sejmu. I mnie wydawało się, że przygotowanie orderów i wywiezienie ich do Paryża przed uchwaleniem ustawy przez Sejm uwłacza jego powadze i prawom. Sejm nie jest, jak się biurokracyi wydaje, niepotrzebnym balastem formalistycznym dla mniej czy więcej idyotycznych pomysłów biurokratycznych. Sejm jest wyrazem najwyższej woli w Polsce, a odroczenie trzeciego czytania i kompromitacya biurokracyi z niem połączona były memento dla zbyt zapalczywych młodzieńców, wyniesionych bez racyonalnych powodów miast do XII czy XI rangi, do III lub IV stopnia mandarynów.

Mandaryn chiński miał jedno lub kilka piór pawich, niechaj nasi domorośli naśladowcy nie zataczają dumnie całego ogona.

Z rokowań w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Jak z Rygi donoszą, rokowania posunęły się trochę naprzód. W nocy z wtorku na środę odbyło się posiedzenie komisyi redakcyjnej, w którem wzięli udział przewodniczący obu delegacyi Dąbski i Joffe. Omawiano sprawę ewakuacyi taboru kolejowego, oraz dyskutowano nad stosunkiem wynagrodzenia za zniszczony tabor kolejowy. Po stronie delegacyi bolszewickiej znać ścisłą nieustępliwość. Do konkretnych uchwał nie przyszło.

—ααα—

Anglia i Francya wobec Niemiec

Lloyd George i Briand wygłosili — pierwszy w Birminghamie, drugi w Izbie deputowanych — mowy na temat uchwał paryskich w sprawie kontrybucyi na Niemcy nałożonej. Obaj naturalnie usprawiedliwiali te uchwały, a premier Lloyd George mówił inaczej niż jego kolega francuski. Lloyd George przedstawia żądania ententy jako **propozycyę**, na które Niemcom wolno odpowiedzieć kontrpropozycyą; Briand zaś uważa uchwały paryskie za **dyktat**, któremu Niemcy bez szemrania muszą się poddać. **Jeżeli nie podpiszą się, to Foch zmini je okupacyami i t. d.**

Obaj premierzy spotkali się w swych krajach z opozycyą, ale różnego gatunku. Podczas gdy w Anglii opozycya liberałów (Asquith) i partyi pracy uważa żądania za wygórowane, to opozycy we Francyi, złożona ze zwolenników Poincarego, uważa te żądania za zbyt łagodne. Różne są powody, które wyłaniają tak przeciwne poglądy. Francya w wojnie poniosła bez porównania większe ofiary niż Anglia; nic też dziwnego, że we Francyi powolniej przychodzi otrzeźwienie i zastanowienie, co jest realne a co fantastyczne. W Anglii całe życie publiczne stoi pod hasłem: przemysł i handel. Obecnie, gdy odbyt towarów ogromnie się zmniejszył, czuje Anglia na własnej skórze, że ruina Europy środkowej pozbawiła ją najlepszego rynku zbytu. Dlatego Anglia nie życzy sobie, aby Niemcom nałożono kotrybucyę w takiej wysokości, która zniweczyłaby ich odrodzenie gospodarcze. Trzeba bowiem pamiętać, że przed wojną Niemcy były największym odbiorcą towarów angielskich, a ruina Niemiec zmniejsza eksport angielski o 25 procent.

W innem położeniu znajduje się Francya. — Tam ponad szeroką warstwą chłopską rządzi wielki kapitał finansowy, który interesami przemysłowymi zajmuje się dopiero w drugim rzędzie. Czego ten kapitał przedewszystkiem potrzebuje? Oto pokrycia otrzymanego deficytu w budżecie państwowym i w bilansie płatniczym, a pokrycie to najłatwiej znaleść w kontrybucyi niemieckiej.

Widać z powyższego, że przeciwieństwo między kapitałem przemysłowym w Anglii a kapitałem finansowym we Francyi znajduje wyrażenie w rozmaitem ujęciu sprawy odszkodowań przez obu premierów, a ta różnica w interesach **gospodarczych** warstw rządzących znajduje jeszcze wzmocnienie w różnicy poglądów **politycznych** obu krajów. — Anglia nie widzi już w Niemczech przeciwnika, odkąd zabrała im flotę wojenną i handlową. Z drugiej strony polityka angielska liczy się z tem, że zupełne zmiażdżenie Niemiec łącznie z osłabieniem na długie lata Rosyi robi z Francyi największą potęgę lądową w Europie, zasadą zaś polityki angielskiej od kilku wieków jest, aby nie dopuścić na stałym lądzie Europy żadnego państwa do takiego stopnia potęgi, któraby wyeliminowałaby wpływ angielski na interesa kontynentu. Francya ma natomiast inny punkt widzenia: dla niej Niemcy pozostają państwem 65 milionowem i jedynym możliwym w przyszłości przeciwnikiem — jedyną radą, rozbić Niemcy na drobne państewka i każde z osobna wziąć pod swój protektorat. W ten sposób 39 milionowa Francya mogłaby dotrzymać kroku 65 milionowym Niemcom.

Mimo różnicy w szczegółach, w ogólności jest to tylko polityka kapitalistyczna, która w obu krajach decyduje o stosunku do Niemiec. Między innymi w kalkulacyach obu krajów obawa przed proletaryatem odgrywa pewną, nierównomierną rolę. W Anglii klasa robotnicza jest realną siłą; żaden rząd jako reprezentant burżuazyi nie może powziąć ważniejszej decyzyi bez oglądania się na stanowisko kilku milionów zawodowo i politycznie zorganizowanych robotników. A olbrzymie bezrobocie przekonało robotników angielskich, że jest wbrew ich interesowi zrujnować Niemcy, najlepszego — jak powiedzieliśmy — odbiorcę przemysłu angielskiego. Lloyd George musi się liczyć z tem, że proletaryat angielski nie chce zupełnej ruiny Niemiec, podczas gdy Briand nie potrzebuje się z proletaryatem francuskim wcale liczyć. Proletaryat francuski, który z powodu słabszego uprzemysłowienia kraju z natury rzeczy jest słabszy od angielskiego, w ostatnich czasach poniósł ciężkie klęski. Po wojnie wybory przyniosły proletaryatowi klęskę; potem w maju zr. ciężką klęskę w wywołanym przez komunistów strejku kolejarzy, górników i metalowców. — Proletaryat francuski jest tak osłabiony, że nic nie mógł zrobić przeciw polityce rządu, popierającej wszystkie zakusy reakcyi rosyjskiej od Kołczaka do Wrangla, a ostatnio po rozłamie rząd zupełnie już przestał się z proletaryatem liczyć tak dalece, że ośmielił się rozwiązać centralę związków zawodowych, nie napotykając prócz słownego protestu żadnego oporu.

Ten stan rzeczy tłómaczy, dlaczego rządy angielski i francuski, jako wyraziciele woli swej burżuazyi, zajmują odrębne wobec Niemiec stanowisko. Dotąd jednak stanowisko Francyi okazywało się silniejsze. Lloyd Georgeowi dotąd udawało się na różnych konferencyach uzyskać ustępstwa w szczegółach, w rzeczy samej zwyciężał francuski punkt widzenia. A nietylko problem niemiecki powoduje tę ustępliwość Anglii: jednym z powodów są sprawy tureckie, sprawy Mezopotamii i Syryi, sprawa Konstantynopola i t. d. Ustępstwami w Europie Lloyd George okupuje ustępstwa w Azyi. W rezultacie oba państwa dotąd się godziły i obecnie, po umowie paryskiej gotują się do ostatecznej z Niemcami rozprawie na konferencyi londyńskiej.

tt.

Zastój w rokowaniach w Rydze

Korespondent warszawskiego „Kuryera Porannego“ p. Sachowski donosi z Rygi:

Rokowania pokojowe stanęły na martwym punkcie. Delegaci bolszewiccy nie ustępują z zajętego ostatnio stanowiska w całym szeregu spraw i czekają — rzekomo — dyrektyw z Moskwy. Z tego powodu najważniejsza w danej chwili komisya — redakcyjna, nie może być zupełnie zwoływana. Również do czasu załatwienia sprawy złota, bolszewicy nie chcą mówić o formie i sumie odszkodowania za wywieziony inwentarz kolejowy i wogóle majątek państwowy. Tkwi w tem jak wyczuć można — gra polityczna — dość ryzykowna. Delegacya polska z tem się liczy i — jak sądzić należy — atutów ze swych rąk nie wypuści. Jednym z naszych posunięć jest oczekiwany przyjazd ministra skarbu Steczkowskiego, którego opinia w wielu sprawach zdecyduje o granicach naszej ustępliwości.

Odroczenie decyzyi w sprawie strejku kolejowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 lutego.

Wydział Wykonawczy Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej uchwalił po ostatnich naradach **odroczyć decyzyę w sprawie strejku do 7 marca** i dać czas do spełnienia kardynalnych przyrzeczeń, danych jeszcze w styczniu. Żądanie swoje Związek postanowił utrzymać w całości.

Jednocześnie Związek założył **protest przeciwko machinacyom komunistów i potępił bezładne tu i ówdzie bez wiedzy Związku robotniczego strejki.**

Uchwały te zapadły po długiej debacie, która przeciągnęła się do godziny 6 rano.

—ooo—

Znamienne symptomy

Z racyi pobytu Naczelnika Piłsudskiego [w] Paryżu przypomniano z wielu stron tę dziw[ną] zmianę fortuny... Oto, gdy w 1867 r. car Al[ek]sander II, niedawny zwycięsca powstania st[y]czniowego, odwiedzał Paryż — na schoda[ch] paryskiego ratusza zawołał młody wówczas [za]paleniec, a późniejszy znany polityk, Floqu[et]: „Vive la Pologne Monsieur!“ (Niech żyje Po[l]ska, mój panie!). Okrzyk ten wywołał konst[er]nacyę, uszedł za nieprzyzwoitość wobec „wy[so]kiego gościa“ i doraźnie przebrzmiał bez ech[a]. Później, gdy Francya zawarła serdeczny soju[sz] z caratem, aby się asekurować przed zwycię[z]skiemi nad nią Niemcami — brakło już — je[]dnego nawet młodzieńczego okrzyku...

Jeżeli byli we Francyi ludzie, którzy pewn[ą] tradycyonalną sympatyę ku Polsce żywili — [to] jednak temi uczuciami nie zamącali harmoni[j]nego współżycia... caratu i republiki.

Na przyjazd carskiej pary „sam“ Rostand [pi]sał uniżone hymny...

Zapewne: pokonanie Niemiec i upadek cara[tu] podziałały na Francyę, ale wiemy, iż do nied[a]wna jeszcze wierzyła, że coś caropodobnego w[y]nurzy się w Rosyi, że Petersburg nie stracon[y] dla Paryża.

Niedawno dopiero rozstała się Francya z t[e]mi rachubami. I pierwszą oznaką tego była zg[o]da na uznanie niezawisłości panu państw, kt[ó]re się oderwały od trzonu rosyjskiego, do któr[e]go były długo przytroczone przemocą.

A drugą oznaką było tak gorące przyję[cie] przez czynniki oficyalne i tę opinię, która kil[ka] lat wstecz grzęzła w carofilstwie — „marszał[ka] Piłsudskiego“, jak go zwą Francuzi. I huczą[ły] okrzyki „Niech żyje Polska!“ przed ratusze[m] paryskim i Francya tak mało się liczyła z dr[a]żliwością reakcyjnej Rosyi, że witała właśn[ie] człowieka, którego **życie było na wszystkich p[o]lach i we wszystkich formach walką z pier[w]wzorem t. zw. „Rosyi odrodzonej“ — caratem**, w którym nurtowała wciąż **myśl styczniowa**, jeno wyrażająca się inaczej: czy to w agitacy[i] socyalistyczno-rewolucyjnej, czy w akcyi boj[o]wej, czy strzeleckiej lub legionowej.

W tych warunkach zaproszenie do Pary[ża] właśnie obecnego Naczelnika republiki polski[ej] miało, powtarzamy, pewien specyalny charakter dowodzący, że Francya przekreśla swoje nadzie[]je na Rosyę reakcyjną (gdyż w Rosyi upad[ek] bolszewizmu zrodziłby reakcyę, zapewne ba[r]dziej drapieżną od węgierskiej) i z tego punkt[u] widzenia tworzy nowy rozdział w dziejach po[]lityki francuskiej.

W tymsamym Paryżu, gdzie przed woj[ną] przybysz z ziemi polskiej, o ile chciał wypełn[ić] formalność meldunkową w „service des etran[]gers“ (w biurze cudzoziemców w policyi pary[]skiej) uporczywie — mimo protestów — zapisy[]wany był, jako Rosyanin Niemiec lub Austryak, w tym samym Paryżu, gdzie p. Pichon, nastra[]jany przez endeków, wywodził już po powroci[e] Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej i obję[]ciu przezeń naczelnego stanowiska, że regular[]nym rządem Polski jest mimo wszystko parys[ki] „komitet Narodowy“, a p. Piłsudski — to „ge[]nerał austryacki“ (generał **austryacki** z taką sa[]mą rozkoszą, z jaką każdy z nas był „podda[]nym“ któregoś z zaborców) — w tym samy[m] Paryżu, co za kardynalna zmiana polityczna!

Gdy endecy przez przedpokój rosyjski mogl[i] się byli wślizgiwać dopiero w łaski rządzących sfer paryskich — dziś mógł tyloletni przeciwnik więzów rosyjskich z podniesioną głową — jako gość mile witany — pokazać się w stolicy Fran[]cyi.

Zamarła w nadziejach Francyi „Rosya odro[]dzona...

Jeden z dzienników polskich pisze, podkre[]ślając ogrom kontrastu, zaznaczonego tu [na] cześle: „komunikat komisyi wykonawczej był[ej] konstytuanty rosyjskiej (który przytaczaliśmy wczoraj. Red. Nap.) jest jakby słabym odgło[]sem Floquetowskiego okrzyku ze zmienionym tekstem: „Vive la Russie, Monsieur!“, zwróco[]nym do współczesnego gościa w Ratuszu pary[]skim“.

Poza uzmysłowieniem kontrastu ściślejszej a[]nalogii tu niema: wówczas bowiem głos żywe[j] młodości, głos francuski ujmował się za kra[]jem, którego poryw do wolności zatopiony został we krwi, w katowaniach, w represyach i dora[]źnych i przewlekłych — tu odezwał się głos in[]walidów nie wojny nawet, lecz bezpłodnego nie[]dołęstwa, występujących z niewczesną arogan[]cyą w obronie nietykalności części ziem, zagra[]bionych przez carat, rusyfikowanych zaciekle, z wzrastającą zaciekłością po każdym „buncie“ Po[]

laków. Odezwało się widmo imperyalizmu rosyjskiego; spróbowało dowieść, że choć rękę ma martwą, to jednak krtań jeszcze żywa.

* * *

Podczas, gdy w Paryżu — mimo grubego pokładu carofilstwa, który nagromadziły były ostatnie dziesięciolecia — łatwo było odkopać tradycye licznych węzłów, które Polskę z Francyą łączyły — inny obraz rozgrywał się w Rzymie.

Właśnie **moment wizyty Piłsudskiego w Paryżu obrał był p. Benesz, aby zaakcentować zbliżenie polityczne Czech do Włoch.**

O ile i z Włochami łączyły Polaków liczne węzły sympatyi, o ile w walkach włoskich o wolność w zeszłem stuleciu nie brakło polskiej krwi — to przyjaźń czesko włoska jest czemś świeżo pokostowanem. W dziejach włoskich w walkach, o których mowa, zasłynęło było jedno nazwisko czeskiej proweniencyi, zasłynęło było ponuro, jako pogromcy wolności — nazwisko Radecky'ego.

P. Benesz podkreśla tedy, że Czechy mają swoje oparcie na zachodzie. Wybór czasu na tę wizytę zaznacza to tem wyraźniej.

Czesi, coprawda, znaleźli się w bliższym kontakcie z Włochami, jako przyczepka do Jugosławii, z którą Włochy chcą żyć w dobrych sąsiedzkich stosunkach. Narazie obraca się wspólny program około niedopuszczenia Habsburgów na tron węgierski. Ale czy tego postulatu nie możnaby przeprzeć w entencie, czy na to niezbędnem jest tworzenie nowego ogniska politycznego?

Czechom potrzeba umocowania politycznego, gdyż czują, że ich państwo jest **zlepkiem narodowości, jest mikro-Austryą,** której zagrażać może podobny koniec.

Włochy? Wyrażaliśmy już przypuszczenie, że jak ongi za Crispiego szukały były sojuszu z Niemcami i Austryą, mając wiele interesów, mogących je w konflikt z Francyą wprowadzić, tak dziś chciałyby się stać ośrodkiem pewnego ugrupowania, któreby wobec Francyi ich szanse równoważyć mogło.

A więc groźby?

Narazie — po wyczerpaniu wojennem — są to rzeczy nieaktualne, ale nici politycznych nie można snuć na poczekaniu, jak nici pajęcze, a dyplomacya nie może ustawać, więc tworzy przędziwo, choćby na odleglejszą przyszłość...

Z Górnego Śląska

NIEMCY ZALEWAJĄ TEREN PLEBISCYTOWY

Władze komisyi koalicyjnej wykryły nowe zapasy broni w następujących miejscowościach:

Opole. Na różnych dworcach kolejowych G. Śląska kilka wagonów naładowanych zupełnie nowemi częściami armat kaliber 77. Wozy te wysłane były z Berlina i przeznaczone były dla zarządu huty w Królewskiej Hucie.

Korzów. Zatrzymano wagon, który zawierał 580 nowusieńkich części armatnich t. zw. „Ladevorrichtungen".

Pyskowice. Wagon, który zawierał również 800 nowych części armatnich. — **Jeżeliby te wszystkie części zestawić, możnaby wyposażyć całą dywizyę artyleryi.**

Mikulczyce. U przywódcy tutejszych „heimattrejów" Swobody skonfiskowano 21 karabinów, 31 funtów dynamitu, 6 metrów lontu, 25 patronów browningowych, elektryczny motor i inne materyały wojenne.

Bytom. W tutejszym więzieniu w regałach przeznaczonych do akt znaleziono 15 rewolwerów t. zw. „Ortgies" i pewną ilość batogów gumowych.

Szarlej. W pobliżu kopalni Blejszatlej wykryto 1 karabin maszynowy, 11 pałaszy, 9 granatów ręcznych, 21 nabojów, 10 min i inny materyał wojenny.

Królewska Huta. Na dworcu tutejszym skonfiskowano w składzie pakunków skrzynkę z 25 rewolwerami marki „Ortgies", przeznaczoną dla jednego z „heimattrojerów".

Łaęty. U znanego hakatysty niemieckiego, oberżysty Piegzy, znaleziono przy rewizyi: 100 karabinów, 2 ciężkie karabiny maszynowe, 2 kulomioty, 30.000 naboi, 2 pistolety, 100 wężów gumowych oraz kilkanaście browningów.

Makoszewy. U znanego Sztosstrupplera niemieckiego Józefa Bartnika skonfiskowała policya plebiscytowa: 117 karabinów i 600 naboi. — Bartnik zbiegł.

Rybnik. Przytrzymano w okolicy 4 wozy z bronią, gdzie znaleziono 13 karabinów maszynowych, 66000 naboi i 200 granatów ręcznych. — **Broń sprowadzano z Czechosłowacyi, skąd Niemcom teraz po zamknięciu granicy broń dostarczaja.**

Katowice. Na dworcu kolejowym w dwóch pakunkach adresowanych do „heimattrojów" wykryto 50 granatów jajkowych i 150 wężów gumowych. Pakunki były nadane w Brzegu, skąd od dłuższego czasu przychodzą transporty broni.

Krasiejów. Policya plebiscytowa przytrzymała wóz wiozący 43 karabiny, 10 tysięcy naboi i 56 wężów gumowych. Aresztowano 4 osoby.

NAPAD NA POLSKI KOMISARYAT

Banda heimatstrenerów, licząca około 25 ludzi, usiłowała obrabować biuro plebiscytowe w Psarach, pow. lubliniecki. Na szczęście spotkali tam straż gminną i tylko pod osłoną tej straży udało się uchronić biuro plebiscytowe. Na odgłos strzałów dzielni „stosstrupplerzy" uciekli.

NAWET CZŁONKOWIE KOMISYI PARYTETYCZNEJ NIE SĄ WOLNI OD ZAMACHÓW

Komisya koalicyjna ogłosiła, że członkowie komisyi parytetycznych (mieszanych z obu narodowości równomiernie) pozostają pod specyalną jej opieką i wszelkie zamachy na nich będą karane tak, jak zamachy na powagę Komisyi koalicyjnej. Mimo to onegdaj na mieszkanie polskich członków podkomitetu parytetycznego w gm. Tłuste Mosty (Stoltzmutz), mieszkających w Makowie, rzucili „stosstrupplerzy" bombę, która wybuchła. Na szczęście nikt nie został raniony. Na drugi dzień, ciż sami członkowie zostali aresztowani przez żandarma i wśród ordynarnych wyzwisk odprowadzeni do aresztu, gdzie dopiero zostali zwolnieni.

PRZEŚLADOWANIE GÓRNOŚLĄZAKÓW

Gazeta „Narodowiec", wydawana przez Polaków w Westfalii, w m. Herne, podaje znamienny protest filii Zjedn. Zaw. Polsk. w Dortmundzie. Protest ten skierowany jest przeciwko pracodawcom tamtejszych fabryk, którzy starają się gwałcić przekonania polityczne Polaków, wydalając ich z fabryk za agitacyę przedplebiscytową na rzecz Polski. Ofiarą takiego traktowania stał się pewien inżynier G. z Dortmund. Podobne protesty napływają i z samego Górnego Śląska, a mianowicie z kopalni Bismarckschacht, Krug, Concordia, Gothardta i innych. Tu pracodawcy wymienionych kopalń również wydalają z pracy tych robotników, którzy zasiadają w wydziałach parytetycznych.

ANKIETA KOMISYI MIĘDZYKOALICYJNEJ

Międzykoalicyjna komisya zwróciła się do wybitnych osobistości przemysłu górnośląskiego z następującym kwestyonaryuszem:

1) Czy egzystencya przemysłu górnośląskiego może być zagrożona przez całkowite lub częściowe odstąpienie G. Śląska;

2) Jakie zarządzenia byłyby pożądane, ażeby pracę w poszczególnych gałęziach przemysłu, w razie częściowego lub całkowitego przyłączenia tego kraju do Polski nie doznała przeszkód;

3) Jakie zarządzenia należałoby poczynić, ażeby istniejące kontrakty, na podstawie których otrzymują oni surowce, utrzymać w mocy.

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

49

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

1. **(Depesza polska do czeskiego generała Syrowego):**

„Dnia 9 stycznia 1920 r. stacya Klukwienna. — Piąta polska dywizya, zmęczona nieustannymi potyczkami i walkami z czerwonymi, niesłychanie utrudnionem posuwaniem się wprzód po linii kolejowej, pozbawionej wody, węgla, drzewa opałowego, zdezorganizowana, znajdująca się tuż przed zgubą, prosi pana w imię haseł humanitarności i ludzkości o przepuszczenie na Wschód pięciu naszych pociągów (z ilości 56) z rodzinami żołnierzy, kobietami, dziećmi, rannymi i chorymi, obowiązując się wzamian za to ograniczyć ilość pociągów do minimum, oddać do pańskiego rozporządzenia 20 niezbędnych parowych lokomotyw i posuwać się nadal w bojowym porządku aryergardzie, osłaniając i dalej, jak dotąd, wasze tyły".

2. **(Odpowiedź generała Syrowego, — po upływie pięciu godzin):**

Dziwi mnie ton waszego telegramu. W myśl ostatniego rozkazu generała Janina wyście zobowiązani zdążać jako ostatni. **Ani jednego polskiego transportu nie mogę przepuścić na Wschód.** Jedynie po odejściu ostatniego czeskiego pociągu ze stacyi Klukwienna wy będziecie mogli ruszyć naprzód. Dalsze układy co do tej kwestyi i prośby uważam za skończone, gdyż kwestya wyczerpana".

3. **„Dowództwo W. P. we Wsch. Rosyi St. Klukwienna. Rozkaz L. p. 3.**

D. 10 stycznia 1920 r. Nie mając możności dalszego posuwania się drogą na Wschód, rozpocząłem pertraktacye z przedstawicielami wojskowymi i komisarzem sowieckiej Rosyi, by wojsku naszemu i pojedynczym jego członkom zapewnić możliwie najlepsze warunki dalszej egzystencyi. Wydelegowani przezemnie parlamentarze: pułkownik Skirgiełło-Jacewicz, kap. Pokorny, por. Dybowski, sierżant Basiewicz, plutonowy Makowski, st. żołn. Koziołkiewicz donoszą, że: 1. W. P. po złożeniu broni pozostaje w tych samych eszalonach, odesłane na razie do Krasnojarska. 2. Gwarantuje się nietykalność osobistą członków W. P. 3. Pozostawia się żywność na 15 dni w eszalonach. 4. Zapewnia się nietykalność prywatnego mienia. 5. Dokładniejsze warunki podane zostaną do wiadomości po zatwierdzeniu przez wyższe Dowództwo w Krasnojarsku. Wobec tego rozkazuję W. P. pozostać w swoich eszalonach, zachowywać się spokojnie i unikać wszelkich starć z nadchodzącymi oddziałami czerwonej armii. Dowódca Wojsk polskich we Wsch. Rosyi — pułk. Czuma m. p.".

Na zakończenie tego smutnego rozdziału winienem jeszcze dodać, że żaden z wymienionych w rozkazie pułk. Czumy warunków kapitulacyi przez dowództwo czerwonej armii nie został dotrzymany. Polscy oficerowie, żołnierze i ich rodziny zostały doszczętnie ograbione. Kobiety z dziećmi zostały wyrzucone z pociągów na bruk m. Krasnojarska bez żadnych środków do życia. Oficerów zamknięto w obozie w najokropniejszych warunkach; wielu z nich rozstrzelano później. Żołnierzy popędzano na ciężkie roboty w kopalniach węgla.

ROZDZIAŁ X.

Przez lądy i oceany

Linia drogi żelaznej poza Irkuckiem i Jeziorem Bajkał zajętą była w owym czasie przez japońskie oddziały ekspedycyjne, które zachowywały się wobec nas przyjaźnie i z współczuciem. Władza czeskich wojsk już się kończyła, i pociąg nasz mógł i dzięki temu posuwać się dalej z większym pośpiechem. Na granicy Mandżuryi znaleźliśmy się, jak już wspomniałem, w pierwszych dniach lutego, t. j. w czasie chińskich świąt Nowego Roku, które obchodzone bywają na całym olbrzymim obszarze Niebieskiego Państwa z tradycyjną pompą w ciągu całych dwóch tygodni.

Chińskie wsie, miasteczka i miasta pełne są wtedy ulicznego szumu, krzyku i huku — od rzucanych po ulicach petard czyli „żabek", ulubionej chińskiej zabawy; niskie domy, oklejone gęsto jaskrawo barwnymi rycinami „dobrego i złego ducha" i ogromnymi czerwonymi „piletami" ze złotymi na nich napisami wyrażającymi życzenia z okazyi Nowego Roku, procesye z hałaśliwą muzyką na piszczałkach, bębnach i kotłach i z olbrzymim, barwnym smokiem z bibułki, niesionym na drążkach przez młodzież w maskach, na szczudłach i w pstrych ubiorach, tłu muliczny dziecięco wesoły i hałaśliwy, — przedstawiają jedyny w swoim rodzaju obraz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Handlarze krwi i łez

W warszawskim „Narodzie" zamieszcza znakomity powieściopisarz poniższy artykuł:

Ilekroć myślę o dyplomacyi, tylekroć widzę pobojowisko, widzę szeregi młodzieńczych ciał leżących bez ruchu na ziemi, przesiąkłej krwią, a nad niemi polatuje nieprzerwane już po wsze czasy milczenie...

Ilekroć spotykam wymuskane, uśmiechnięte, dobrze odżywione i nieskończenie zadowolone, z siebie postacie naszych dyplomatów, tylekroć wspominam szare, do ludzi niepodobne widma kobiet, starców i dzieci, szukające wraz z głodnymi psami w osmolonych rumowiskach wsi i miast okruchów pożywienia...

Cztery razy okropny wał ognia i żelaza przetoczył się po ziemiach naszych. Wytrwaliśmy na okopach wolności, walczyliśmy do ostatka, aż z pożogi wszechświatowej wojny wyłoniła się niepodległość Ojczyzny...

Wtedy z rozmaitych zakamarków wypełzły roje tych, których niewidzieliśmy w czasie walki i zaczęły wrzeszczeć o swych ofiarach, o swej miłości dla oPlski, o swoich zasługach i dopominać się swoich praw...

A gdy żołnierz-pracownik znużony bojami zapragnął wrócić do zaniedbanych przez się pól i warsztatów, oni ujęli w ręce ster niepodległości, zdobytej bez ich udziału i często wbrew ich chęci...

Kiedy w przeddzień wielkiej wojny obchodziłem domy arystokracyi polskiej w Paryżu zbierając datki na „Związki Strzeleckie" nie dostałem ani franka. W jednem miejscu powiedział mi wprost gospodarz domu, że choć jest „w stanie spoczynku, uważa się w dalszym ciągu za urzędnika rosyjskiego, nie może więc brać udziału w przeciwpaństwowej agitacyi"... Inni odmawiali na zasadzie, że są „lojalnymi poddanymi"... Dziś wielu z tych „wiernych poddanych" zajmuje wysokie stanowiska w dyplomacyi polskiej... Dziś wielu z tych, co denuncyacye pisali na krakowskiego Strzelca, broni interesów państwa i dyskontuje na rynku międzynarodowym krew przelaną przez żołnierza polskiego...

Co ich ona kosztuje? Jaki związek z nią mają ci ludzie?

Myśl wielu z nich nigdy nie wybiegała i nie jest zdolna wybiedz poza krawędź złotej lub srebrnej monety, wszystko jedno jakiego stempla.

I oto w rękach tych ludzi są najważniejsze narazie nasze sprawy, sprawy naszych granic, sprawy naszych stosunków handlawych z sąsiadami, sprawy pokoju lub wojny...

Z lekkiem sercem, z uśmiechem wyższości na ustach przegrywają kartą za kartą wszystkie atuty wywojowane przez żołnierza polskiego. Przegrali Śląsk Cieszyński wielokroć zroszony krwią robotnika polskiego. w dziecinny wprost sposób dali się podejść w sprawie Gdańskiej, padali w objęcia Waldemarowskie, jeszcze mokre od krwi polskiej, w sprawie Wilna wyzbyli się już jednego atuta, jakim był sejm i oddadzą niebawem drugi, jakim jest wojsko gen. Żeligowskiego... O Górnym Śląsku mówią ze znaczącą tajemniczością... Dosyć jednak tej gry...

Wielką i potężną jest fala dziejowa, która nas niesie. Nie zdołał jej przydusić paryski Komitet Narodowy, marne czyny marnych ludzi nie zmienią jej kierunku i nie zmniejszą prężności...

A jednak dość tej gry!...

Szacunek dla samych siebie nie pozwala nam w milczeniu znosić dłużej rządów ludzi tak głęboko dla Polski szkodliwych... Jak trupa posła upickiego nie chciała według legendy przyjąć ziemia polska, tak obecności tych wszystkich lekkomyślnych handlarzy nędzą polską nie powinna dłużej społeczność polska tolerować na miejscach naczelnych.

Wacław Sieroszewski.

Wrażenia z pobytu w Rumunii

Tow. Kluczka, radca m. i dyrektor Związku kooperatyw kolejowych w Krakowie, powrócił z kilkudniowego pobytu w stolicy Rumunii, gdzie bawił z ramienia Centralnego zarządu Związku dla zbadania zawartych transakcyi i udzielił nam garść informacyi i wrażeń zebranych i odniesionych w tym, tak interesującym nas ze względu na aprowizacyę kraju producentów kukurydzy.

Stolica Rumunii Bukareszt

pod względem ruchu czyni wrażenie wielkiego miasta. Ożywiony ruch kołowy, trwa tu bez przerwy dzień i noc. Co żyje, gorączkowo ugania za interesami. Na handlu, robią tu sprytni szalone interesy. Ale obok przesytu, zbytku i bogactw, wśród warstw proletaryackich gnieździ się ubóstwo i nędza. Budynki przeważnie parterowe, jedno i dwupiętrowe. Z okazałych gmachów wyróżnić należy uniwersytet, pałac królewski, pocztę, budynki towarzystwa rolniczego i inne. Wystawy sklepowe wspaniałe i oficie zaopatrzone, przeważnie towarami wyrobu francuskiego. Szczególnie rzuca się w oczy obfitość konfekcyi paryskiej. Jak wszystkie inne miasta, tak i Bukareszt cierpi na brak mieszkań. Powodem głównym, ogromny napływ ludności. Stolica, która mieściła dawniej 300 do 400 tysięcy ludności, dziś kryje w swych murach przeszło milion mieszkańców. Hotele przepełnione. Pokój w hotelu uzyskać można tylko za sowitą łapówką, najmniej 250 lei. Za pokój 100 lei, za opał płaci się osobno. W rozmowach, obok ojczystego języka, przeważa nad niemieckim język francuski. Komunikacya w stolicy odbywa się na dwóch liniach kolei elektrycznej i kilku liniach tramwaju konnego. Prócz tego, ogromna ilość wszelkiego typu automobili jest na usługach ruchu. Ceny żywności, w lejach, przedstawiają się następująco: Chleb biały, o wadze 2 kg 8 lei, chleb gorszy 6 lei, 1 kg cukru do 30 lei, mięso 7 do 8leikilogram, obiad w restauracyi od 20 do 50 lei.

Brak opału

daje się Rumunii odczuwać dotkliwie. Bukareszt opalany jest drzewem. Taksamo parowozy kolejowe opala się drzewem lub ropą z powodu niemal zupełnego braku węgla. Dostawa bowiem węgla z kopalni Siedmiogrodu jest prawie że niemożliwa obecnie z powodu katastrofalnego stanu kolei rumuńskich.

Kolejnictwo zrujnowane. Brak wielki parowozów, park wagonowy znikomy. Wiele parowozów zniszczyło wojsko z powodu niefachowego obchodzenia się z maszynami, w czasie strejku kolejowego. Z powodu złego stanu kolei, cierpi całe życie gospodarcze kraju, przemysł i handel. Ten ostatni radzi sobie, używając automobilów dla przewozu towarów, co jednak bardzo podraża ich cenę. Porty Konstanza i Galacz przepełnione są towarami zagranicznymi, których nie można przewieść w głąb kraju z powodu niedomagań kolei. Stosunki w kolejowym ruchu osobowym fatalne. Wagony nieoszklone i brudne, pociągi nie kursują regularnie. Ostatnio na linii Czernowce—Bukareszt, nastąpiła pewna poprawa, tak, że jazda na tej linii miast 40 trwa do 24 godzin. Rząd rumuński zamówił około 50 parowozów w Austryi. Kupcy z tęsknotą oczekują poprawy stosunków. Na kolejach, szerzy się łapownictwo, natomiast kradzieże z chwilą zmilitaryzowania ruchu zmniejszyły się. Naprzykład pociągi z transportami zboża wysłane do Niepokołowic, przychodzą na miejsce nienaruszone. Przesadne pogłoski o wielkich kradzieżach na kolejach rumuńskich rozsiewają rozmyślnie wielcy handlarze i pośrednicy, aby odstraszyć innych od zawierania transakcyi w Rumunii, by tym sposobem nie dopuścić do wyjawienia ich **szalenie lichwiarskich zysków**, jakie ciągną bezkarnie z handlu między Polską a Rumunią.

Lichwiarskie zyski pośredników. — Górą wolny handel!

Jak wiadomo, Rumunia ma wielkie zapasy zboża i kukurydzy na wywóz. Zboże z Rumunii dostarczane jest do Polski za pośrednictwem na szych krajowych firm i osób. Dla warszawskiego „Puzappu" dostawcą jest „polsko-bałkańskie towarzystwo handlowe", zaś lwowskiemu „Puzappu" dostarczają zboża niejaki Nussbaum i Switalski. Centralny Związek kooperatyw kolejowych zakupił kilkaset wagonów zboża za pośrednictwem filii amerykańskiej firmy „Exchange Textil Corporation" w Warszawie. Ponieważ cena, żądana przez tą firmę, wydawała się za wysoką, Zarząd centralny związku polecił tow. Kluczce przeprowadzenie rewizyi tej transakcyi. Tow. Kluczka stwierdził w czasie pobytu w Rumunii niesłychanie wysokie zyski pobierane przez dostawców - pośredników i zmusił wspomnianą firmę do ustępstw. W ten sposób udało się **urotować około 24 miliony marek polskich**, które za dużo byłaby zapłaciła kooperatywa na zakupionych 500-set wagonach zboża.

Stwierdzono, że różni pośrednicy zarabiają do **7.000 lei na jednym wagonie żyta.** Podczas gdy wagon (10.000 kg) żyta kosztuje już z opłaceniem cła wywozowego i wszystkich wydatków z kosztem eksportu związanych na miejscu Niepokołowce 33.000 lei, **pośrednicy żądają do 40.000 lei.** Takiesame zarobki ciągną z dostawy jęczmienia i kukurydzianki. Obecnie pośrednicy, mając wiele pieniędzy, podbijają ceny zboża w Rumunii. Zboże przychodzi w bardzo zanieczyszczonym stanie, zmieszane z piaskiem i błotem. Wielkie z tego powodu ponoszą straty odbiorcy.

Rząd, gdyby nie słuchał „wolno-handlowych" podszeptów, mógłby był zorganizować dostawę pod swą kontrolą i gdyby zamiast korzystać z usługi pośredników, którzy podrażają towar przez swoje szalone zyski **idące w setki milionów marek,** wysyłał po zakup zboża fachowych urzędników. Czynności tych mogłyby były podjąć się kooperatywy, gdyby rząd był skłonnnym udzielić im środków obrotowych, na brak których cierpią, nie mogąc należycie spełniać swego zadania. Dzięki energicznej akcyi tow. Kluczki, Związek kooperatyw kolejowych otrzymał **zboże tańsze aniżeli rząd,** który będzie obecnie dokładał do chleba szalone sumy, mniej więcej do 27 mk na 1 kg.

Zboża w Rumunii jest poddostatkiem

Transporty jednak spóźniają się, bo często całe pociągi czekają tygodniami, gdyż dostawa zboża do stacyi kolejowych i ładowanie idzie opieszale. Brak pociągów i pokrycia pieniężnego utrudniają sprowadzanie zboża, którego w Rumunii jest wiele. Gdyby ministerstwo skarbu dostarczyło kooperatywom odpowiedniej ilości środków płatniczych, aprowizacya byłaby sprawniejszą i wydatniejszą.

Handel z Rumunią nie może pozostać w prywatnych rękach!

Ze względu, że wymiana między Polską a Rumunią ma wielkie widoki rozwoju, na przyszłość nie może pozostać w ręku prywatnych jednostek, które olbrzymie ciągną zyski na imporcie i eksporcie towarów między obu krajami. W handlu tym kooperatywy odegrać mogą wielką rolę. Na terenie Besarabii istnieją Związki kooperatywne jak n. p. w Kiszyniewie, z którymi nasze kooperatywy mogą wejść w ścisły kontakt.

UWAGI

Smutne strony naszej polityki

„Proroctwo" p. Skulskiego

Czytamy w „Robotniku" pod datą 9 bm.:

„Wczoraj minister spraw wewnętrznych, przyjmując ludzi z kresów, rzekł do nich: „Za pięćdziesiąt lat będzie można w waszych stronach ze świecą szukać jednego chociażby Białorusina." Obecni na sali Białorusini spojrzeli na siebie i potem noc całą mówili z powodu zamiarów polskiego ministra w kierunku wynaradawiania kresów wschodnich.

Czy tam za pięćdziesiąt lat będą Białorusini, czy też ich nie będzie, to rzecz Białorusinów i historyi. Wydaje nam się jednak, że nie jest rzeczą pana Skulskiego bawić się w zawodne proroctwa. Może nie wie o tem, a w takim razie jest obowiązkiem naszym przypomnieć mu i ostrzec go, że szkodzi w najwyższym stopniu interesom, których bronić jest jego powołaniem, nietylko w Mińsku, w Wilnie, w Rydze, ale i na Śląsku, w Cieszynie, a także w Genewie i Londynie. Czyżby sam tego nie rozumiał?

Słuchaliśmy rozpraw starostów kresowych w jego ministeryum ze szczerym smutkiem, a niekiedy z przerażeniem poprostu. To byli podwładni pana Skulskiego. To byli ci dawni „obrusiteli", przemalowani obecnie na kolor amarantowy. Pocieszaliśmy się, że to tylko źli wykonawcy, których właśnie pobyt w stolicy przywoła do porządku.

Ale widać, że to było tylko echo pana Skulskiego!"

Przed plebiscytem górnośląskim

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Towarzysze i Towarzyszki!

Wzywamy Was do składek na cele plebiscytowe Górnego Śląska, jak również dla ofiar gwałtu, popełnionego na polskiej ludności robotniczej Śląska Cieszyńskiego. Wszelkie składki należy przesyłać z podaniem celu, na jaki są przeznaczone, pod adresem: Dr. Emil Bobrowski, Kraków, ul. Karmelicka 8.

Za Obwod. Komitet Rob. Obrony państwa: Jan Englisch, Jan Jasiński, Dr. Emil Bobrowski.

Składki

Na plebiscyt na Górnym Śląsku złożono do kasy obwodowego komitetu robotniczego obrony państwa następujące kwoty: Administracya „Naprzodu" wykazane składki 13.311.50, Komitet PPS Jaworzno 4200 Mk, Wojciech Stramek Kraków 25 Mk, W. Wortman 500, dziewczynki z „Ogniska" Czarna Wieś 121·20 Mk i srebrną pięciokoronówkę, chłopcy z „Ogniska" Czarna Wieś 83·50 Mk, Jan Godawa blokowy zebrał na weselu u Michała Gawlego w Skawinie 1800 Mk, F. Kula Dębica 100 Mk, organizacya robotnic tytoniowych część dochodu z zabawy 2000 Mk, Związek robotników drzewnych, Węgierska Górka 2110 Mk, robotnicy nieukwalifikowani wojskowego Urzędu gospodarczego (spichlerze, chłodnia, młyn, fabryka konserw) 3985; razem 28.236·20; poprzednio wykazano 92.184, ogółem 120.420·20 Mk. **Dr. Emil Bobrowski.**

Książki dla górnośląskiego Towarzystwa przyjaciół nauk

Za pośrednictwem Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie zwraca się Towarzystwo przyjaciół nauk w Bytomiu do społeczeństwa polskiego o dostarczenie kompletów wydawnictw peryodycznych, jak: Biblioteka warszawska, Biesiada literacka, Przegląd polski i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie, ul. Retoryka 5.

Przeciw zawieszeniu „Wperedu"

Redakcya lwowskiego dziennika „Wpered", organu ukraińskiej partyi socyalistycznej, który został przez lwowską dyrekcyę policyi zawieszony, wniosła rekurs do generalnego delegata, a gdy ten odrzucił rekurs, zwróciła się z rekursem do ministerstwa spraw wewnętrznych. Rekurs ten opiewa:

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie

REKURS

Redakcyi „Wperedu" we Lwowie od rozstrzygnięcia orzeczenia Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 26 stycznia 1921. L. 456/pr/21.

Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie reskryptem z dnia 26 stycznia 1921 r. L. 4567 pr/21, nie uwzględnił rekursu, wniesionego przez Redakcyę „Wperedu" przeciw orzeczeniu Dyrekcyi Policyi we Lwowie z dnia 20 stycznia 1921 r. L. 241/pr/21, mocą którego zawieszono dziennik „Wpered", organ ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi, wychodzący we Lwowie, z powodu umieszczenia w nim artykułu o znamionach zbrodni z § 65 austryackiej ustawy karnej i z powodu „kierunku, skłaniającego się do bolszewickich haseł".

Prezydyum Namiestnictwa nie podaje żadnych motywów swego rozstrzygnięcia, a tylko zatwierdza orzeczenie Dyrekcyi Policyi.

Redakcya „Wperedu" we Lwowie, podtrzymując w zupełności swe motywy — załączonego tu — rekursu, od orzeczenia Dyrekcyi Policyi do Namiestnictwa, zwraca uwagę, że w małym felietonie — a nie w politycznym artykule — w Nrze 12 „Wperedu" z dnia 18 stycznia 1921 r., p. t. „I se i te", nie dotyka wcale prawno-państwowej przynależności wschodniej Galicyi, lecz tylko rejestruje w porządku chronologicznym różne kombinacye, które pojawiały się od czasu do czasu na temat prawno-państwowego losu Galicyi wschodniej w prasie miejscowej i zagranicznej. Skonfiskowany ustęp wspomnianego małego felietonu załączamy.

Rejestrując owe różne kombinacye, Redakcya „Wperedu" nie wdawała się wcale w ich omawianie, nie dotykała sprawy prawnej przynależności Galicyi wschodniej, a tem samem nie popełniła wcale zbrodni z § 65 austr. u. k. Stwierdza tot akże Redakcya warszawskiego „Robotnika", organu polskiej partyi socyalistycznej, która w Nrze 22 z 23 stycznia 1921 p. t. „Zamknięcie „Wperedu", cytując wspomniany felieton jako dowód Dyrekcyi Policyi we Lwowie, pisze, dosłownie:

„Czytamy ten felieton. Mówi się w nim o przejściach Galicyi wschodniej w ostatnich latach i o przeróżnych kombinacyach politycznych, dotyczących jej dalszego losu, począwszy od zamiaru udzielenia Polsce „mandatu" na czasowe administrowanie Galicyą wschodnią, a kończąc na habsburskim pomyśle „galicyjsko-bukowińskiego królestwa". oKmbinacye te autor poprostu wymienia, nie wdając się w omawianie, a kończy uwagą, że nikt się nie pyta mieszkańców Galicyi wschodniej, jak oni chcą się urządzić. To wszystko. Chyba ukraińcy mają prawo wyrazić żądanie stanowienia o sobie?!"

Zarzut lwowskiej Dyrekcyi Policyi popełnienia w inkryminowanym felietonie zbrodni § 65 austr. u. k., jest nieusprawiedliwiony, a w każdym razie kara zawieszenia dziennika jest zbyt ostra.

Co zaś do drugiego zarzutu Dyrekcyi Policyi, a mianowicie: „kierunku skłaniającego się do bolszewizmu", jest on gołosłowny i niczem nie dowiedziony. Przez cały czas wydawania „Wperedu" władze polskie ani razu nie skonfiskowały „Wperedu" za bolszewickie tendencye. Zaznaczamy, że dziennik „Wpered" jest organem ukraińskiej partyi soc.-dem. Galicyi i redagowany według soc.-dem. programu. Ukraińska partya soc.-dem. Galicyi jest partyą starą, która w roku 1920 obchodziła swój 20-letni jubileusz. — Jest to partya legalna. a robota jej jawna. Partya ma za sobą dobrze nabyte prwo obywatelstwa między innemi partyami we wschodniej Galicyi.

Zarzut Dyrekcyi Policyi we Lwowie, że organ partyi tejże, „Wpered" skłaniający się do bolszewizmu jest zatem gołosłowny i niesprawiedliwie pozbawia ukraińską partyę soc.-dem. Galicya prawa obywatelstwa, nie pozwalając jej na wydawnictwo swego dziennika.

Wobec tego podpisany Porfiry Buniak, jako odpowiedzialny redaktor dziennika „Wpered" i w imieniu Zarządu Głównego ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi, wnosi:

Wysokie Ministerstwo Spraw wewnętrznych raczy uchylić orzeczenie sporne Dyrekcyi Policyi i Namiestnictwa oraz znieść zawieszenie wydawnictwa „Wperedu".

Lwów, dnia 5 lutego 1921.

Porfiry Buniak.

Skandale bankowe

„Robotnik" warszawski pisze:

„Jak przekonywują głosy dzienników i rozprawy sejmowe, niektóre banki nasze **gorliwie pracowały nad rujnowaniem wajuty polskiej**, nie zważając ani na zakazy, ani na olbrzymią szkodę tej roboty dla całości życia gospodarczego. A były to przeważnie instytucye, wysuwające ostentacyjnie swój program „narodowy" i owijające się sztandarem patryotyzmu. Wywoziły potajemnie **miliardy marek polskich za granicę drogą na Gdańsk**, gdzie handel temi markami ma swą kwaterę główną, u sztab jej składa się z najciemniejszych elementów, zawdzięczających powodzenie swe owym bankom, które dla doraźnych zysków popełniają wprost zbrodnię przeciw państwu.

Do redakcyi naszej zgłosił się pewien kupiec tutejszy, ktory oświadczył, że gdy w jednym z niedawnych dni świątecznych oddziały gdańskich banków polskich nie były czynne, poruczyły one tamtejszom bankom niemieckim, które były otwarte, sprzedaż marek polskich „bestens" (t. zn. „po każdej cenie"). Skutek był taki, że marki **spadły o 1½ feniga, czyli o 20%**.

Jest to już zbrodnia oczywista, namacalna, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy **sprawa Górnego Śląska jest w bardzo znacznym stopniu kwestyą walutową.**

Machinacye te są przedmiotem śledztwa sądowego, które — jak w tem miejscu już wykazano — musi być prowadzone z największą ścisłością i jawnością.

A chociaż winnych spotka zasłużona kara, będzie ona niką w porównaniu z olbrzymią szkodą zarówno materyalną i moralną, jaką wyrządzono Polsce w jednym z najkrytyczniejszych dla niej momentów.

I niechże wolno będzie wyrazić nadzieję, iż zapowiedziane przez p. ministra skarbu zaostrzenie kar za kontrabandę walutową nie pozostanie martwą literą; nie będzie anulowane możnymi wpływami, które w Polsce niejednokrotnie niweczy y wszelkie ustawy i prawa".

KRONIKA

Kraków, 11 lutego.

Konfiskata „Naprzodu"

Znowu konfiskata przedruku z warszawskiego dziennika

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany za **Odezwę Komisyi centralnej klasowych związków zawodowych.** Prokurator krakowski skonfiskował cztery ustępy tej odezwy, a mianowicie pierwszy, drugi, trzeci i szósty.

Odezwę tę przedrukował „Naprzód" dosłownie z warszawskiego „Robotnika", w którym nie była skonfiskowana. Jeżeli przedruk z nieskonfiskowanego dziennika stołecznego ulega konfiskacie w dzienniku prowincyonalnym, — jeżeli prokurator krakowski ma pojęcia prawne tak zupełnie odmienne od prokuratora warszawskiego, — to zapytujemy sędziów krakowskich: czy taki stan rzeczy można nazwać stanem bezpieczeństwa prawnego?

Deputaty robotnicze

We czwartek odbyło się posiedzenie komisyi kwalifikacyjnej dla deputatów robotniczych, na którem r. mag. Latacz przedłożył kilka nowych zgłoszeń o przyznanie deputatów robotniczych. Wobec tego, że nie ma mąki, lecz tylko cukier i to za czas 5 miesięcy, r. m. tow. Müller domagał się wydania cukru (3 kg), co też uchwalono. Następnie postanowiono zawiadomić ministerstwo aprowizacyi, że komisya zaprzestaje pracy wobec braku mąki na deputaty. Dodać należy, że w biurze pracuje 5 biuralistek na wykazanie deputatów, których nie wydaje się od kilku miesięcy. Biuro będzie zwinięte.

Zwinięcie biur chlebowych

Wobec braku chleba kontyngentowego od kilku miesięcy mają być zwinięte okręgowe biura chlebowe, których utrzymanie pochłania znaczne sumy. Ma pozostać tylko jedno centralne biuro chlebowe.

Ubezpieczenie urzędników miejskich w Kasie chorych

We czwartek odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej i skarbowej, na którem p. dr. Fiezich przedłożył referat w sprawie ubezpieczenia urzędników w Kasie chorych. Mianowicie magistrat za poduszczeniem r. mag. Wydry, a wbrew opinii odnośnego referenta wniósł do ministerstwa pracy i opieki społecznej protest przeciwko

ubezpieczeniu urzędników w kasie chorych (o służbie zapomniał) i przedłożył nawet kiedyś projekt noweli, wykluczającej urzędników magistratu od ubezpieczenia. Ministerstwo pracy w sposób rzeczowy pouczyło magistrat, że w myśl wyraźnych przepisów ustawy urzędnicy magistratu muszą być ubezpieczeni w Kasie chorych. Prof. Fierich stwierdził w swoim znakomitym referacie, że stanowisko ministerstwa odpowiada przepisom ustawy, że formalnie biorąc, możnaby zaskarżyć orzeczenie ministerstwa do trybunału administracyjnego, jednakowoż niema wymogów materyalnych (pogwałcenia ustawy), wobec czego skarga ta niema widoków powodzenia. Projekt noweli nie jest dobry, gdyż mówi tylko o urzędnikach magistratu.

R. m. tow. pr. Müller oświadczył, że protest magistratu zakończył się kompromitacyą; należało go przedłożyć sekcyom przed wniesieniem do ministerstwa. Ustawa jest całkiem jasna, jeżeli prezydyum chciało wyłączyć urzędników magistratu od ubezpieczenia, to prezydent miasta zasiadając w Sejmie, powinien był w swoim czasie postawić odpowiedni wniosek. Sejm wykluczył od ubezpieczenia kolejarzy i urzędników państwowych z nominacyi, gdyż kolejarze mają osobne ubezpieczenie, a rząd oświadczył, że dla urzędników swych stworzy osobne kasy chorych. Gdyby więc w drodze noweli wyłączono urzędników gminnych od ogólnego ubezpieczenia, to musianoby zorganizować dla nich pomoc lekarską.

W rezultacie gmina będzie musiała ubezpieczyć swych urzędników, co pociągnie wydatek 5 milionów marek rocznie.

Udaremnienie budowy fabryki maszyn

We czwartek w prezydyum miasta odbyła się konferencya z przedstawicielami polsko-amerykańskiego tow. akc. „Potęga“ w sprawie sprzedaży 14 morgów gruntów kontumacyjnych na Prądniku Białym na budowę wielkiej fabryki maszyn. Ustalono już prawie wszystkie warunki sprzedaży, pertraktacye rozbiły się jednak z tego powodu, iż w budynkach kontumacyjnych mieszka kilku lokatorów, dzierżawiących też tamtejsze grunta, których nie można usunąć z powodu przepisów ustawy o ochronie lokatorów i ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. Dzięki temu nie przyjdzie do skutku budowa fabryki, która miała zatrudniać 2 tysiące robotników. Fabryka ta stanie na pograniczu śląskiem.

O spłatę pożyczki miejskiej w Pradze. We czwartek na posiedzeniu sekcyi prawniczej omawiano sprawę pożyczki, zasiągniętej przez gminę miasta Krakowa przed wojną w Pradze. Czeski bank zażądał obecnie zapłaty procentów w koronach czeskich. Uchwalono zawiadomić bank, że procenta zapłacone będą w markach polskich, złożyć je do depozytu i w drodze skargi ustalającej stwierdzić płatność procentów w markach polskich.

Uroczysty poranek z okazyi rocznicy założenia organizacyi pracowników tramwajowych w Krakowie urządza w niedzielę 13 bm. o godz. 10 przed południem w remizie tramwajowej zarząd Związku tramwajarzy. Na poranek zaprasza Związek towarzyszy posłów, radców miejskich PPS, oraz członków wydziału Rady robotniczej i komisyi zawodowej.

Dlaczego konfiskuje się mąkę, kiedy jej brak? Krakowski urząd walki z lichwą był wczoraj rano bardzo czynny na placu Szczepańskim i na rynku Kleparskim, konfiskując mąkę przywiezioną na targ przez okolicznych włościan. Wskutek tego gospodynie nasze nie mogły zakupić mąki w jedynem źródle, jakie pozostaje. Życzymy sobie wyjaśnienia, co się z tą mąką stało, jak i z mąką skonfiskowaną w ostatnich dniach kupcom z Prądnika.

Z Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. Sekcya geogr. Ogniska naucz. urządza szereg wykładów z geologii prof. Uniw. Jag. dra Goetla. Wykłady będą się odbywały we czwartki od g. 6 do 8 wieczór. Pierwszy wykład we czwartek 17 lutego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz lub skarbnik Ogniska codziennie od 7—8 wieczór.

Próba orkiestry nauczycielskiej odbędzie się w sobotę 12 lutego o g. 7 wieczór, próba chóru nauczycielskiego w niedzielę 13 lutego o g. 12 w południe.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz 36 „Orlątko“, wypełniające widownię do ostatniego miejsca. Jutro wraca na afisz „Nina“ z pp. Hańską, Brackim i Sosnowskim w rolach głównych. W niedzielę po południu pierwszy raz po cenach zniżonych „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“, wieczorem „Żołnierz królowej Madagaskaru“ Dobrzańskiego. Próby z „Przechodnia“ B. Katerwy dobiegają końca pod kierunkiem reż. Sosnowskiego. Premiera tej oryginalnej sztuki w bieżącym tygodniu.

Występy gościnne Kazimierza Kamińskiego w Bagateli. Dziś w piątek po raz ósmy „Bogaty wujaszek“ z Kaz. Kamińskim w roli głównej. Znakomity artysta w roli hr. Wallhofa podbija co wieczór wypełnioną widownię swą mistrzowską grą, kreując bajeczną postać komedyową starego arystokraty. Bilety należy zamawiać wcześniej w czwartej przez cały dzień kasie Bagateli.

X koncert symfoniczny w niedzielę 13 b. m. w teatrze Jul. Słowackiego o godz. 11 przed południem przyniesie w programie E. Griega: 1) Uwerturę konc. „W jesieni“, 2) Suitę I Peer Gynt, 3) Cztery tańce norweskie oraz dwa utwory na orkiestrę smyczkową. Dyryguje W. Baruch. Bilety w kasie zamawiań Braci Lipskich.

Operetka w Nowościach. Dziś w piątek i jutro w sobotę „Miłość cygańska“, która na premierze osiągnęła olbrzymi sukces. W niedzielę po poł. „Primas cyganów“, w roli Sazi wystąpi Ina Cotoli. Wieczór „Dziewczę z Holandyi“.

Zofia Pflanz, słynna tancerka, wystąpi u nas w niedzielę 13 bm. w sali Sokoła. W koncercie współdziała znakomita primadonna opery królewskiej w Bukareszcie p. Serafina Talarico, która odśpiewa szereg aryi i pieśni.

Leon Wyrwicz, znakomity monologista, król polskich humorystów, urządza w sobotę o godz. 11 w nocy w teatrze „Nowości“ swój wieczór z bogatym i bardzo urozmaiconym programem. Reszta biletów u Rudnickiego, Linia A—B.

Odczyt w Muzeum Przemysłowem. W piątek dn. 11 lutego br. odbędzie się w miejskiem Muzeum Przemysłowem, ul. Smoleńsk l. 9, odczyt p. inż. Attanasowicza p. t. „Łodzie podwodne“, cz. II.

Upadek z II piętra. Wczoraj rano w odlewarni na Zabłociu spadł z II piętra Edwarda Koza i doznał silnych obrażeń na całem ciele. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Kozę karetką do szpitala św. Łazarza.

Sprzeniewierzenie. Policya aresztowała Jakóba Haasa l. 34, cholewkarza za sprzeniewierzenie kwoty 28.000 Mk, którą otrzymał przed kilku tygodniami na dostarczenie cukru Adolfowi Wertlowi i Samuelowi Liebowi, właścicielom fabryki cukierków. Haas cukru nie dostarczył, a pieniądze przegrał w karty.

Kradzież szpilki brylantowej. Aresztowano Zofię P. uczenicę Akademii handlowej, która nocując kilka nocy u Józefy Wolkowej przy ul. Krowoderskiej L. 8, skradła jej szpilkę złotą wysadzaną brylantami i perełkami, wartości 20.000 marek. Aresztowana przyznała się do kradzieży, oświadczając, że szpilkę zgubiła.

Kradzież kieszonkowa. Na dworcu kolejowym przychwycono na kradzieży kieszonkowej Natana Elsnera, znanego „dolinarza“, który p. Robertowi Szłapakowi skradł z kieszeni dokumenta i znaczną gotówkę.

Kradzież 100.000 mp. Wczoraj w banku w Krzysztoforach skradziono drowi Ehrenpreisowi 100 tysięcy mp. Kradzieży dokonał jakiś nieznany osobnik, kręcący się obok niego koło okienka kasowego.

Echa kradzieży skór. W związku z kradzieżą skór i obuwia na szkodę majstra szewskiego Węgrzynowicza, o czem już donosiliśmy, aresztowano dalszych uczestników kradzieży, a to: Andrzeja Goreckiego i Henryka Sadudę.

Aresztowanie służącej. Aresztowano Józefę Szydłowską l. 19, służącą, która przed trzema miesiącami przyjęła służbę u kupca Adolfa Griffla i okradłszy go po dwóch dniach, zbiegła. Obecnie wyśledzono ją na innej służbie i oddano w ręce policyi.

—ooo—

Z POLSKI

Zasądzenie okrutnika. Trybunał przysięgłych we Lwowie skazał wczoraj na karę śmierci Dymitra Białego, rolnika z Mikołajowa, byłego komendanta patroli ukraińskiej w czasie inwazyi ukraińskiej, za morderstwo dokonane w grudniu 1918 na osobie Leona Nachta, syna młynarza pod Lwowem. Gdy Nacht uciekał z młyna, chcąc się schronić w pobliskiej wsi, Biały, strzeliwszy do niego z karabinu, zawołał: abyś nie ukrywał u siebie legionistów. Wyrok śmierci w myśl dekretu amnestyjnego Naczelnika państwa zamieniono na dożywotnie więzienie.

Zmarł w Warszawie szef grupy technicznej wojsk polskich generał-porucznik Gologorski, były dowódca okręgu gen. w Krakowie.

Zasądzenie urzędnika na śmierć. Karny wydział sądu okręgowego w Warszawie skazał urzędnika ministerstwa zdrowia Pilińskiego na karę śmierci za kradzież mienia skarbowego.

Nowy milioner człowiekiem pracy. Jak już donosiliśmy, w ostatniem ciągnieniu „milionówki“ los szczęśliwy przypadł w udziale Warszawie. Wyciągnięty bowiem został z koła nr. 1.624.201, sprzedany w Warszawie przez Bank Tow. Współdzielczych. Milionówka z tym numerem jest — jak się okazuje — w posiadaniu p. Wacława Góralskiego, woźnego sekcyi kuchni miejskich Wydziału zaopatrywania miasta. Nowy milioner jest człowiekiem ciężkiej pracy, toteż wygrana sprawi mu dużą ulgę w życiu i dopomoże do wykształcenia dzieci, których ma troje. Nosi się podobno z zamiarem nabycia kawałka ziemi na Pomorzu.

Składki

Na plebiscyt górnośląski: W. Was. otrzymano od p. F. Fer. za zgubienie biletu kolejowego 408 mk.

Na plebiscyt górnośląski złożyli w administracyi „Naprzodu“: Michał G. z Warszawy 55 mk., St. Ziarek 225 mk.

Na uchodźców w Oświęcimiu: B. S. Kraków mk 100.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“: Tow. Czerwieniec nieprzyjęte „honoraryum“ od tow. Baneckiego z New Jorku 1400 mk.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ B. S. Kraków mk 100.

Pogłoska o przesileniu gabinetowem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

W kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, że z powodu agitacyi na tle wyborczem Narodowej Partyi Robotniczej i Wyzwolenia może przyjść do przesilenia gabinetowego.

Wyjazd ministra skarbu do Rygi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Jak już donieśliśmy, minister skarbu dr. Steczkowski wyjeżdża 11 bm. do Rygi, celem wzięcia udziału w rokowaniach o udział Polski w złocie rosyjskiem. Wyjazd, który miał już przedtem nastąpić, został odłożony na 11 bm., ponieważ minister chciał poinformować się u Naczelnika państwa o przebiegu rokowań w Paryżu. Podróż odbędzie się przez Wilno Dźwińsk, nie przez Gdańsk.

O ustalenie granic na Śląsku Cieszyńskim

(PAT). Paryż, 10 lutego.

Konferencya ambasadorów rozstrzygnęła definitywnie sprawę granic w obszarze cieszyńskim i zarządziła, by przy ustaleniu definitywnej granicy były uwzględnione życzenia, wyrażone przez Radę najwyższą w Spa w dniu 28 lipca 1920. Z tego powodu odbędzie się jutro w Opawie posiedzenie komisyi granicznej, na którem będą uchwalone definitywnie granice Cieszyna.

(PAT). Praga, 10 lutego.

„Narodni Listy" donoszą z Paryża, że Rada ambasadorów ustaliła definitywnie granice Śląska Cieszyńskiego na posiedzeniu w dniu 7 bm., odrzucając zarówno czesko-słowackie jak polskie wnioski, przedłożone przez powołanych do tego zastępców w międzynarodowej komisyi delimitacyjnej i rozkazała komisyi delimitacyjnej, aby przy ostatecznem wytyczeniu granic na Śląsku Cieszyńskim zastosowała zasady najwyższej Rady koalicyjnej, wyrażone w decyzyi z Spa z dnia 28 czerwca 1920. Wczoraj odbyło się w Opawie posiedzenie komisyi granicznej, na którem sankcyonowano ostatecznie definitywne granice Śląska Cieszyńskiego.

(PAT). Morawska Ostrawa, 10 lutego.

„Morawsko-Śleski Dennik", omawiając wiadomości paryskie o potwierdzeniu przez Radę ambasadorów rozstrzygnięcia o granicy Śląska Cieszyńskiego, stwierdza, że opinia publiczna w Czechach przyjmie wiadomość tę z rozwagą i spokojem, albowiem Czesi nie łudzili się co do ewentualnych zmian granic Śląska Cieszyńskiego. Natomiast po stronie Polski będzie rozczarowanie znaczne, ponieważ Polacy głosili bezustannie, że Śląsk Cieszyński bezwarunkowo będzie polski.

Konflikt polsko-litewski przed Ligą narodów

(PAT) Paryż, 10 lutego.

Panuje tu przekonanie, że Rada Ligi narodów, zebrawszy się na posiedzenie w dniu 21 lutego celem omówienia uregulowania konfliktu polsko-litewskiego, będzie niemile zaskoczona decyzyą Szwajcaryi nieprzepuszczenia przez terytoryum szwajcarskie kontyngentów wojsk międzynarodowych, udających się na wileński obszar plebiscytowy.

Częściowy strejk kolejowy w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Strejk częściowy w warsztatach kolejowych i w ruchu trwa dalej. Dziś zniesiono dwa pociągi, tak zwane „bis", do Krakowa i Gdańska. Na liniach podmiejskich zastanowiono 6 pociągów, rzekomo z powodu braku parowozów.

(PAT) Warszawa, 10 lutego.

Część robotników warsztatów kolejowych strejkuje w dalszym ciągu pomimo odezwy prezesa dyrekcyi i ministra kolei. Dla braku dostatecznych ilości lokomotyw i wozów będzie musiała dzisiaj nastąpić mała redukcya pociągów. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

(PAT) Warszawa, 10 lutego.

Strejk robotników ma się ku końcowi. Dzisiaj robotnicy przystąpili do pracy. Władze kolejowe dały ostateczny termin tym, którzy jeszcze do pracy nie przystąpili, do stawienia się do godz. 12 w południe pojutrze.

Wotum ufności dla Brianda

Paryż. (PAT) Po skończonej debacie nad interpelacyami, Izba przyjęła porządek dzienny, który wyraża wotum ufności rządowi 387 głosami przeciw 125 głosom. Dalej żąda Izba od rządu, by zabezpieczył szybkie i zupełne rozbrojenie Niemiec, by kontynuował rokowania w kwestyi odszkodowań celem uzyskania środków finansowych, koniecznie potrzebnych dla gospodarczej odbudowy Francyi, oraz aby w razie potrzeby zastosował konieczne kroki.

Redukcya armii amerykańskiej

Waszyngton. (PAT). Podobnie jak Izba reprezentantów, przyjął także senat w drugiem czytaniu wbrew sprzeciwowi prezydenta Wilsona projekt ustawy w sprawie zredukowania armii stałej do 175.000 żołnierzy. Sekretaryat dla spraw wojskowych wstrzymał przyjmowanie rekrutów.

SEJM

(PAT). Warszawa, 10 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu odesłano do komisyi projekt ustawy o władzach marynarki wojennej.

Następnie uchwalono ustawę o zwrocie mienia zabranego przez byłych okupantów, oraz wniosek posła Zamorskiego o niedomaganiach administracyi w Małopolsce wschodniej.

Do komitetu dyrekcyi pocztowej kasy oszczędności wybrano posła Osieckiego i Wojdanińskiego.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi nad expose prezydenta ministrów.

Poseł Dębski (Piastowiec) oświadcza, że rząd obecny nie jest rządem większości, ale rządem konieczności państwowej. Dalej omówił z uznaniem podróż Naczelnika państwa do Paryża i wyraził niepokój z powodu przewlekania rokowań w Rydze.

Poseł Głąbiński omawiał podróż Naczelnika państwa do Paryża i uchwalenie w II czytaniu konstytucyi jako wypadki o wielkiej doniosłości. W dalszym ciągu „usprawiedliwia" wystąpienie endecyi z rządu.

Pos. Stapiński krytykował rząd za jego bierne zachowanie się wobec reakcyi. Jest za ustąpieniem rządu, za którego istnienia uchwalono konstytucyę taką, jaka została uchwalona. Dalej zarzuca rządowi nieprzeprowadzenie reformy rolnej.

Na tem dyskusyę przerwano.

Do sprostowań faktycznych przemawiali pos. Daszyński, Hausner i Głąbiński.

Wniosek nagły pos. Waszkiewicza o wyasygnowanie 40 milionów na organizacyę kas chorych

posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Komisye sejmowe

(PAT) Warszawa, 10 lutego

Komisya konstytucyjna wybrała dla rozpatrywania i zreferowania memoryałów, nadesłanych w sprawie senatu od korporacyi i instytucyi, podkomisyę, w skład której weszli przewodniczący oraz posłowie Czernicki, Kiernik, Lutosławski, Niedziałkowski.

Komisya prawnicza przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w przedmiocie postępowania karnego w byłej dzielnicy rosyjskiej.

Komisya administracyjna odroczyła sprawę przemianowania ministerstwa sztuki i kultury na urząd, do opinii ministerstwa oświaty. Następnie przyjęto projekt ustawy o przelaniu uprawnień galicyjskiego sejmu krajowego, z postanowień galicyjskiej ustawy gminnej wynikających, na ministerstwo spraw wewnętrznych i skarbu.

Komisya miejska rozpatrywała projekt ustawy o rozbudowie miast. Przyjęto postanowienie o obligacyach, które mają wydawać gminy miejskie za zabudowania oraz postanowienie o pokrywaniu niedoborów w eksploatacyi nowych budynków w 1/3 przez państwo, w 2/3 przez gminy. Udział gmin ma być pokryty przez podatki komornianę, rozłożone na wszystkich lokatorów.

Komisya skarbowo-budżetowa dokończyła dyskusyi generalnej nad projektem ustawy o ubezpieczeniach. Wniosek przedstawienia Sejmowi konkretnych propozycyi ze strony komisyi budżetowej nie uzyskał większości.

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 11 lutego

Zmniejszenie liczby wyższych urzędników

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów polecił ministrom i prezesom urzędów centralnych zbadać, czy skargi na nadmierną ilość wyższych urzędników są uzasadnione. Słyszać, że Witos jest za zmniejszeniem liczby wyższych urzędników.

Ustąpienie posła niemieckiego w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł niemiecki hr. Oberndorf rzekomo z powodu złego stanu zdrowia podał się do dymisyi. Rząd niemiecki dymisyę przyjął. Tymczasowe kierownictwo poselstwa objął radca legacyjny Dirksen.

Zwalczanie epidemii w Polsce

Warszawa. (PAT) Komisaryat epidemiczny Ligi narodów rozpoczął już swoją działalność w Polsce. Głównym kierownikiem komisaryatu w Polsce jest dr Norman White. Z ramienia komisaryatu przebywa w Warszawie pułkownik Gautier, do pomocy jego jest powołany dr Reichman. Siedzibą komisaryatu jest Warszawa.

Umowa handlowa polsko-węgierska

Budapeszt. (PAT) Polsko-węgierskie rokowania gospodarcze zostały zakończone na planowanej podstawie, ku zadowoleniu obu stron. Kontrahenci zawarli prowizoryczny układ handlowy, ważny na 6 miesięcy, który wczoraj po południu został podpisany.

—ooo—

Niemcy na konferencyi londyńskiej

Berlin. (PAT) W kołach parlamentarnych słychać, że rząd niemiecki będzie zastąpiony na konferencyi londyńskiej przez ministra skarbu dra Wirtha i ministra spraw zagranicznych dra Simonsa.

Robotnicy francuscy przeciw moskiewskiej międzynarodówce zawod.

Paryż. (PAT) Wydział powszechnej Konfederacyi pracy przyjął 83 głosami przeciw 24 głosom, przy 10 wstrzymujących się od głosowania, oświadczającą się za niewystępowaniem z międzynarodówki amsterdamskiej i nieprzyłączaniem się do międzynarodówki moskiewskiej.

—ooo—

Wykrycie sprawcy mordu i milionowego rabunku

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość z Warszawy o wykryciu w jednej z piwnic trupa, z wybitnemi oznakami gwałtownej śmierci.

Stwierdzono, że ofiarą morderstwa był inkasent firmy bankierskiej, nazwiskiem Goldberg. Rychło bardzo wytropiono sprawcę mordu. Okazał się nim były kolega szkolny Goldberga — Parisenberg. Pod pretekstem udzielenia mu blanketu na jakieś świadectwo szkolne, które to blankiety miał jakoby posiadać w piwnicy — uderzył go i dobił następnie toporkiem, w tym celu przyniesionym z mieszkania i ograbił z milionowej sumy, zainkasowanej przez G. na rzecz pryncypała.

Motywem zbrodni była miłość i chęć rychłego zbogacenia się, gdyż rodzice panny, o którą się starał Parisenberg, nie chcieli wydać zań córki ze względu na jego brak środków. Charakterystyczne, iż P. sam zgłosił się na policyę, jako świadek, który widział przed zgonem Goldberga. Opowiadał, że szli początkowo razem, że potem do G. zbliżył się jakiś litwak (żyd z Litwy), który chciał sprzedać dolary, że on sam na chwilę wstąpił do mieszkania, a zszedłszy z powrotem nie zastał już ani kolegi, ani litwaka. Ta opowieść miała skierować podejrzenia na jakąś zmyśloną postać.

Zdradziło P. to, że policya dowiedziała się, iż nazajutrz po zbrodni mógł on wykupić swoje ubranie w lombardzie.

Parisenberg, nie mogąc wyjaśnić, skąd wziął na to pieniądze, przyznał się wkońcu do zbrodni.

Przegląd społeczny

Baczność robotnicy piekarscy w Polsce! Wzywa się wszystkich robotników piekarskich, aby z powodu strejku bezwarunkowo nie przyjeżdża i do Białej-Bielska aż do odwołania. Za Związek robotników przemysłu spożywczego w Polsce.

A. Lichoń.

Szkoła partyjna

Poniedziałek 14 lutego: red. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. II.
Środa 15 lutego: Dr Müller: O cłach.
Piątek 17 lutego: red. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. III.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Nina“ Kampfa.

Teatr „Bagatela“.

Piątek: „Bogaty wujaszek“ gośc. występ K. Kaminskiego.
Sobota: „Mandaryn Wu“.
Niedziela popołudniu: „Mandaryn Wu“; wieczór: „Dobrze skrojony frak“.

Teatr powszechny

Piątek: „Major ułanów“.

Operetka w Nowościach

Piątek: „Miłość cygańska“.
Sobota: Wieczorem „Miłość cygańska“ — o godzinie 11 w nocy „Noc Wyrwicza“.
Niedziela popołudniu: „Prymas cyganów“; wieczór: „Dziewczę z Holandyi“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“, cz. IV.
Niedziela: J. Flach: „Rycerskość wobec dam w świetle wieków“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Twórczość J. Brahmsa“ (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota 12: Inż. Mieczysław Seifert: Gazy ziemne.
Poniedziałek 14: Inż. Zygmunt Sajewicz: Przemysł włókienniczy. (Tkactwo). Część III.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Krakowska Rada Robotnicza wraz z zarządami grup zawodowych odbędzie posiedzenie piątek 11 lutego o godz. 7 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wstęp za okazaniem legitymacyi członkowskich, Rady Robotniczej i Zarządów Związków Zawodowych.

Prezydyum.

Posiedzenie Centralnego Zarządu Związku dozorców domowych i robotników dziennych i służby domowej odbędzie się w niedzielę 13 lutego o godzinie 2 popoł. w sali Związku Stow. rob., Dunajewskiego 5, III p. Na posiedzenie to wzywa się także członków Zarzadu grupy Podgórze, „Strzechy robotniczej“ i Sekcyi przewozowych robotników. Z powodu ważnych spraw będących na porządku uprasza się o punktualne przybycie. Sekretarz **Franciszek Tatara**, przewodniczący: **Jan Bielecki.**

Do członków Zawodowego Związku Kolejarzy krakowskiego Okręgu. Zaszedł niedawno wypadek w naszym okręgu, że dyrekcya kolejowa wypowiedziała służbę pracownikowi kolejowemu, służącemu przy kolei 15 lat, wskutek tego, że nie umie pisać. Zjazd lwowski stanął na stanowisku, że należy zwalczać nieuctwo i wyznaczył do nauczenia się pisania i czytania trzyletni okres czasu z tem, że po upływie tego czasu traci się prawa członka i nie będzie miał obrony związkowej. Celem uniknięcia przykrych następstw niezastosowania się do tego, należy natychmiast wziąć się do pracy nad sobą i nauczyć się czytać i pisać, o czem wszystkich związkowców z obowiązku zawiadamiamy. Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Kolejarzy Kraków. Sekretarz: **Dr Wonecki**, prezes: **Grylowski.**

Wielką zabawę taneczną, ostatnią w tym karnawale, urządza polska organizacya robotników i robotnic introligatorskich i pokr. zawodów, w sobotę 12 lutego w salach Związku przy ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 8 wieczór. Muzyka tramwajarzy. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje organizacya introligatorów od godz. 7 wieczór codziennie przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).